pismo codzienne

Ner 19.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

WTOREK dnia 19 Lipca 1831 roku o godz: 5 popołudniu.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Rappor przez Jener. Brygady Rohland Jenerałowi Giełgud Dowódzcy oddzielnego korpusu Wojsk Polskich o szczegółach bitwy w dniu 29 Maja pod Rajgrodem stoczonéj zdany, z powodu, że wiozący go w drodze zachorował zapóźno nadeszły, umieszczamy dla publicznéj wiadomości.

„Mam honor zdać rapport JW. Jenerałowi o szczegółach bitwy tyczących się brygady dowództwa mojego w d. 29 Maja r. b. pod Rajgrodem, która się rozpoczęła, kiedy cały korpus był w marszu wojennym od Grajewa do Rajgroda, przeciw korpusom połączonym Jenerałów Pahlena i Frickena. Pułk 7 piech. lin. pod dowództwem walecznego Pułkownika Oborskiego postępował za 10 działami pozycyjnemi prowadzonemi przez znanego w tylu bojach Pułkownika Piętkę, a poprzedzonemi przez pułk 4 strzelców pieszych. W skutek spotkania się tegoż pułku z przednią strażą korpusu nieprzyjaciela, i pociągnięcia na prawe skrzydło nasze, dałem rozkaz, a mianowicie bataljonowi 1mu pułku 7, debuszowania z lasu po lewéj stronie chaussé w assekuracji dział baterji pozycyjnéj. — Bataljon zaś drugi posłany został przezemnie ponad Jeziora w las, dla wsparcia bataljonu z pułku 2 strzelców pieszych zamykającego nasze lewe skrzydło. — Cały attak nieprzyjaciela był wymierzony na nasz środek, dla zmuszenia go do cofnięcia się, posłałem p wtórny rozkaz Dowódzcy bataljonu z pułku 7go Majorowi Jaromie, aby jakąbądź znajdzie siłę na prawém skrzydle nieprzyjacielskiém, usiłował go koniecznie wyprzéć. Co gdy uskutecznioném zostało, cała linja nasza zaczęła postępować ku miastu; bataljon 1 i 3 pułku 7go były ciągle na linji baterji pozycyjnéj, mając przed sobą na prawo pułk 4 strzelców pieszych i 18 piech. linjowéj. — Skoro jednak zbliżając się pod miasto, szwadron jazdy Poznańskiéj, dowodzony przez Majora Mycielskiego na placu bitwy, z żalem całego wojska poległego, przypuścił szarżę do miasta, na jaką się tylko jazda Polska zdobyć może, rozkazałem uderzyć w bębny doboszom bataljonu 1, pułku 7go i w kolumnie do attaku z nadstawionym bagnetem wnijść do miasta, dla wsparcia tego ruchu, który w téj chwili uskutecznionym został przez tenże bataljon, równie jak i przez bataljon 3 tegoż pułku. — Oddział z bataljonu 3 pod kommendą Kapit. Ludwika Michałowskiego i Porucznika Barańskiego złożony z 60 ludzi przedarłszy się przez płoty i parkany do miasta, pośpieszył w assekuracji dział pozycyjnych, obok kościoła, a przytomność rzeczonych oficerów zasłoniła w części artyllerją od bolesnéj straty, jaką poniosłaby przez podsuwających się tyraljerów nieprzyjacielskich. W téj chwili bataljon z pułku 7go

dochodząc do miasta, odebrał rozkaz wzięcia na prawém skrzydle naszém wsi Budy Rybczane, gdzie nieprzyjaciel mając blokhaus zrobiony, a w nim ukrytą piechotę pod protekcją dział w baterji umieszczonych, cały opór usiłował dalszemu naszemu postępowi stawić.

Mimo przeszkód jakie czyniły przez zrzucenie mostu głęboki brod i opór przez nieprzyjaciela na drugiéj stronie rzeki przysposobiony. Bataljon 2gi pułku 7 piechoty linjowéj pod komendą Majora Jaromy, przebył wbród rzekę i bez wystrzału opanował wieś, a to zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia całéj pozycji z natury korzystnéj i sztuką ufortifikowanéj, co spostrzegłszy dałem rozkaz pułkowi 19 linjowéj który poprzednio miał sobie polecone, pójść przez miasto wśród ognia rzęsistego ze wszystkich dział nieprzyjacielskich wymierzonych na szosse, i stanąć w assekuracji 6 dział pozycyjnych, będących pod kościołkiem, aby natychmiast uderzył z bagnetem w ręku na most zajmowany dotąd przez nieprzyjaciela, cóż téż w téj chwili mimo gwałtownego kartaczowego i ręcznéj broni ognia, ze strony nieprzyjaciela miotanego, uskutecznionem zostało.— Następnie tenże pułk mając w pierwszym bataljonie tyralierów rozsypanych, w kolumnach do attaku jeden bataljon za drugim ścigał nieprzyjaciela aż na najwyższe wzgórza szosse, gdzie przybywszy prowadzony odwagą i doświadczeniem swego dowódzcy pułkownika Szymanowskiego, opuścił szosse, a udał się na lewo przez olszynę, przez co odsłonił drogę dwom działom pozycjinym do rażenia kartaczami nieprzyjaciela, i razem krótszą drogą udając się do zajęcia wsi Berszcze, oraz wsi Sulistowki i Kropki, zmusił go do śpiesznego i nieporządnego odwrotu, sam zaś w rzeczonych wsiach pozostał. — W téj upartéj całodziennéj bitwie poniósł bolesną stratę pułk 19 piechoty liniowéj w poległym na placu boju podporuczniku Januszewiczu, oficerze niepospolitego męztwa, tudzież zostali rannymi podporucznicy Wyszpolski i Sybilski, pierwszy z nich będąc już wprzódy raz rannym, zaledwie opatrzony szedł powtórnie do boju, gdy drugim strzałem karabinowym przeszyty został. Major Jabłoński dowódzca bataljonu otrzymał lekko kontuzją. W dniu tym pułk 7 piechoty linjowéj po raz ósmy staczał krwawe boje z nasłanemi wojskami na ujarzmienie kraju naszego, a pułk 19 chciwy od dawna chrztu wojennego, stał się godnym imienia starego pułku. Zdawało się iż wszyscy walczą o pierwszeństwo w odwadze i męztwie, a że każdy żołnierz pojął cel wyprawy naszéj, podania bratniéj dłoni uciemiężonym od lat 37 litwinom i wywalczenia ich niepodległości. Zbytecznem byłoby przedstawiać zasłużonych do nagród, bo wszyscy równym męztwem na nie zasłużyli, ośmielam się jednakże upraszać JW. Jenerała, aby tych którzy dotąd oznaki honorowéj nie otrzymali, a przezemnie podani zostają, takowe uzyskali; równie aby podani na wyższe stopnie, też mieli sobie przyznane.

Z pułku 7 piechoty liniowéj maojr Kuczborski dowódca batalionu 1go, krzyż złoty. Kapitanowie: Pawlikowski, Dąbrowski Józef, Michałowski, Ludwik, krzyże złote. Porucznicy Skulski i Kaietan Dąbrowski krzyże złote. Podporucznik Tabęcki Konstanty odkomenderowany do sztabu mego, krzyż złoty. Do posunięcia na stopień podporuczników: Podofficerów Kraszewskiego, Danielewicza, Plewińskiego, Skulskiego, Alexandra. Z pułku 19 piechoty liniowéy: Maior Baciarelli dowódca batalionu 1 krzyż złoty. Podporucznicy: Wyszpolski i Talkowski krzyże złote. Podoficer Margulec, Famburmetre, Brzeziński i żołnierz Gaiewski Stefan, krzyże srebrne. Do posunięcia na wyższy stopień podporucznika Nasiorowskiego na kapitana, podporucznika Kassyna na porucznika.

W bitwie tey pułk 7 stracił w zabitych ludzi 5 w rannych ludzi 27. Pułk 19. w zabitych 1, officera i podofficera i 15 żołnierzy; rannych 5 podoficerów i 60 żołnierzy. Skutki i korzyści tej bitwy są, zabranie około półtoratysiąca niewolnika, między któremi znajduie się 8 officerów niższych i 1 sztabsofficer. Na placu bitwy poległo w zabitych potopionych i rannych kilkaset nieprzyiaciela, a między tymi Jenerał Rossjiski, który z ran odniesionych w krótce umarł. Wreszcie korpus Sackena tak dalece został rozproszony, że się nie oparł aż w Kownie, spaliwszy most za sobą; nayważniejszą zaś korzyścią skutkiem téj bitwy będącą jest ułatwienie przeyścia Niemna, które w dniu 6 b. m. i roku pod Łączką bez straty jednego człowieka uskutecznionem zostało.

Dowódzca Brygady 1 Dywizji 2 piechoty.

Jenerał Rohland.

Nota podana Lordowi Palmerston Sekretarzowi Stanu Jego Królewskiéj Mości Króla Angielskiego przez Margrabiego Wielopolskiego.

Londyn, w Marcu 1831 r.

(Dalszy ciąg.)

Gdy zaś pomiędzy stanem zupełnéj niepodległości Polski a jéj zniszczeniem politycznêm zdawało się upatrywać stan pośredni, stan pół-niepodległości czyli pół-uległości, chwycono się tego pół-środka na kongresie] wiedeńskiem; wzniesiono Królestwo Polskie mające mieć oddzielną exystencją w oddzielnych granicach, a jednak połączone z Rossyą; zapewniono podobnąż exystencją wszystkim Polakom poddanym każdego z mocarstw, przy-

rzekając im, pomimo ich wcielenie, reprezentacją i instytucje narodowe.

Ten nowy środek bardziéj jeszcze odsłonił politykę gabinetu petersburskiego, który zupełnie tak sobie postąpił ze swobodami Polaków zostającemi pod strażą traktatów podpisanych przez całą Europę, jak dawniej postąpił w czasie podziału Polski z niepodległością narodu zostającego pod opieką prawa narodów. Wszystkie zasady które Rossja zobowiązała się szanować w Królestwie Polskiém, pomimo uroczystych przyrzeczeń i ponawianych tylokrotnie przysiąg obowiązujących gabinet Petersburski do ich zachowania, poszły w zapomnienie.

Rossja nie przestała być wierną swoim widokom powiększania własnéj potęgi i wpływu w Europie, które już objawiła wyraźnie od chwili swojego wnijścia w systemat Państw Europejskich. I jeżeli dopomogła znaczniejszym Mocarstwom Europy w wojnie przeciwko Napoleonowi, wkrótce przeszła wszystkie granice i wszelką miarę wpadając w ostateczność, a jéj postawa wyrodziła się przez święte przymierze, w nieprzyjaźń otwartą przeciwko wolności narodów. Natura zupełnie despotyczna Państwa Rossijskiego unosić zawsze będzie gabinet petersburski ku téj ostateczności, tak iż wszelki użytek, jaki może mieć Europa przez oppozycją Rossji przeciwko anarchii, zawsze będą przeważać nadużycia samowładztwa, które to mocarstwo będzie rozszerzać, lub potężnie wspierać swoją pomocą. Ta opozycja Rossji przeciwko duchowi anarchii nie będzie nigdy pochodziła ze zrzódła czystego, nigdy nie wypłynie z jéj przywiązania do prawdziwéj wolności która dla niéj jest zupełnie obcą; i będzie ona zawsze występować przeciwko nadużyciom anarchii, dla tego, że sama ciągle wpada w drugą ostateczność.

Pod panowaniem Cesarza Alexandra, od czasu ukończonéj wojny z Francją, Rossja zostawała spokojną, bo ten Monarcha zachował żywe i głębokie wrażenie niebezpieczeństw ze strony Francji, które jemu i tylu innym Monarchom niedawno zagrażały, a które mogące się odnowić zaprzątnęły całą jego uwagę. Lecz skoro po śmierci Alexandra Cesarz Mikołaj wstąpił na tron, zaraz dowiódł, że polityka gabinetu petersburskiego nieprzestaje dążyć do zaborów i wzrostu potęgi. Już w sprawie Grecji Cesarz niniejszy widział tylko sposobność wstrząśnienia Państwa Tureckiego. Wkrótce i to nawet nie było dla niego dosyć, wdał się w umyślną i osobną walkę z tém mocarstwem. Pobudki, które posłużyły za pretext do téj wojny, tak wystawnie ogłaszane przez Rossją w obliczu Europy, równie jak owa szlachetność pozorna w ocaleniu Państwa Tureckiego, były tylko próżną igraszką. Gabinet Rossijski gdy z jednéj strony dla wystawy czynił podobne oświadczenia, sam wyznawał skrycie swoje widoki, które do tego zmierzały, aby przywieść Turcją do nicości zupełnéj, poddać to rozległe Państwo pod rozrządzenie Rossji i tym sposobem zapewnić sobie przewagę na wschodzie. Widoki te gabinetu Petersburskiego ukrywane w czasie swoim różnemi pozorami lub nawet zaprzeczane, są nader jasno wyjawione w pismie urzędowém Hrabiego Nesselrode do W. Księcia Konstantego z d. 12. Lutego 1830 donoszącym mu, jak się sprawa z Turcją zakończyła.

Po wypadkach, jakie otrzymała Rossja w ostatnich wojnach z Turcją i Persją, niemasz już wątpliwości, że wschód stanie się głównym celem dumnych zamiarów tego mocarstwa. W nowo zabranych krajach zaprowadzony jest rząd despotyczny, zupełnie zgodny z rządem całego Państwa Rossijskiego, i który szczególniéj służy do podniesienia jego potęgi wojennéj. Nowe skarby zbierane z opłat nałożonych na podbite kraje, użyte są ku zasileniu kapitału przeznaczonego niezmiennie na koszta wojenne.

Swieżo jeszcze w sprawie wielkiéj wagi gabinet petersburski dał poznać uroszczone przez siebie prawa do panowania w Europie. Austrya, Anglia i Prusy uznały co do nowego porządku rzeczy, zaprowadzonego we Francji przez zmianę dynastyi, że z mocy służącego im prawa i dla dobra Europy nic innego im uczynić nie wypada, jak tylko położyć tamę przeciwko wszelkim zamachom najezdniczym i zaborczym, zabezpieczając niepodległość innych krajów i pokój w Europie, bez mieszania się w sprawy wewnętrzne Francji. Jednakże Rossji nie chodziło o to aby znaczniejsze mocarstwa Europy nie oświadczyły się przeciwko Francji; gabinet petersburski usiłował je wszystkiemi sposobami do tego oświadczenia się skłonić, i nawet wzbraniał się akredytować Posła przy nowym Królu.

Podobnież sobie postąpił Dwór petersburski względem Belgji. Zmusiła go jedynie rewolucja Polska do odłożenia ale nie do zaniechania zamiarów zgubnych dla wolności ludów. Świeżo wydane oświadczenia przez Cesarza Rossji podczas negocyacji z Polakami dowodzą wyraźnie, że tych zamiarów nie zaniechano. Rozjątrzenie panujące we Francji przeciwko Mocarstwom zagranicznym i które w tym kraju pobudza liczne stronnictwa do żądania wojny, poszło najwięcéj z téj uporczywości Rossji.

Takiém jest Mocarstwo, które się wprowadziło do systematu Państw Europejskich jedynie przez zniszczenie Polski, i które się utrzymuje w tym systemacie przez to jedynie, że Polska od niego jest wyłączona; takie dla Europy skutki z rozbioru Polski wyniknęły.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż. d. 4 Lipca.

— *Ostatnia Izba, i ministrowie w obliczu wyborców* — pod tym tytułem czytamy w Constitutionel! między innemi następujące myśli:

„Jutro większość Izby, z nią ministerjum, które utworzyła, staną przed wielkim sądem przysięgłych narodowym, który ma wyrzec o ich postępowaniu; jutro wyborcy oświadczą nam, czy żądania większości były spełnione, i potrzeby kraju zaspokojone. Sąd, który wyrzekną o Izbie ostatniéj i o ministrach wyszłych z jego łona, wielki wpływ mieć będzie na przeznaczenie Francji.

Dla objaśnienia tego ważnego przedmiotu, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na przeszłość.

Pierwsze Ministeryum które bezpośrednio sformowanem zostało po rewolucji lipcowéj, nie było nawet dziełem większości Izby deputowanych; część jedna była wprawdzie ze strony lewéj, i wyznawała zasadę wszechwładztwa w narodzie; lecz druga należała do środka prawego, i chciała niby reprezentować zasady porządku prawego Monarchom.

Niemogła długo panować harmonia, pomiędzy żywiołami tak różnorodnemi, nieporozumienie więc wkrótce okazało się być jawném. Machina Rządu niemogła dalej postępować. Każda z części Rządu które podzielało Ministeryum, dosyć miała mocy dla zatamowania drugich; ale niebyła tyle potężną, aby przemódź i nadać kierunek biegowi interesów publicznych.

Ludzie, stronnicy prawego porządku mieli w prawdzie większość w obu Izbach, lecz walczyła przeciwko nich potęga opinii publicznéj; a przeciwnie, Reprezentanci rewolucji lipcowéj mieli za sobą większość narodu, lecz większość obu Izb była przeciwko nim. W takiem położeniu rzeczy wypadało koniecznie, lub druga część powinna była ustąpić, albo też Izba musiała być rozwiązaną; gdyż rządu liberalnego najpierwszą jest zasada iż Ministrowie, muszą zawsze mieć za sobą opinią publiczną.

Nowe więc Ministeryum zostało installowane. Pan Mrutabiech zajął miejsce Guizeta w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Merilhon' na miejscu Pana Broylie, Sebestjani w miejsce Pana Moli, nakoniec LaFitte zastąpił Pana Louis. Cechą tego Ministeryum było, zbliżenie się cokolwiek do opinij publicznéj, lecz zawsze trzymać się większości Izby; była to to niejako tranzakcja między większością Izby a rewolucją lipcową.

Tu nastąpił sąd Ministrów Karola Xgo; Izby dały nowy dowód swojéj tendencji i zabiegów, a po wymyśleniu, obalenia kary śmierci, jedynego środka ocalenia zbrodniarzy, opinia publiczna dała im rozbrat pojednania.

Skoro niebespieczeństwo przekraczało, partyzanci prawego porządku rozpoczęli na nowo kroki nieprzyjacielskie, i attakować zacięcie poczęli, ludzi, rewolucji i zasad monarchiczności ludu.

Dla osądzenia większości Izby, i ich Ministrów; rozbierzmy główniejsze ich czyny polityczne.

Rewolucja lipcowa, nierówno była od wszystkich widziana i przyjęta. Członkowie ostatniego końca strony prawéj zapatrywali się na nią z przerażeniem, zaś z lewéj strony przyjęli ją z radością. Co do środków, tych nabawiła ona niespokojności; lecz wkrótce zrezygnowali się, niewiedząc co lepszego uczynić. Ta część Izby która stanowiła większość złożona z *quasi legitimistów* nie opuściła żadnéj pory oświadczyć się z sympatyą ku *restauracji*, i ze zgrozą dla ludzi rewolucji lipcowéj. Po przejrzeniu karty konstytucjnéj sankcyonowanéj przez Ludwika XVIII, kazała złożyć z uszanowaniem jego abdykacyą na rzecz, Henryka V. jak gdyby chciała zachować jemu tytuł na przyszłość, opierała się uznać potrzebę odnowienia sędziów kreowanych przez Karola X. i Ludwika XVIII. oraz potwierdziła prewizorynie Parrus restauracyi, a tym sposobem rzuciła ziarna niezgody w narodzie i t. d. w skreśleniu tego stanu rzeczy, znajdujemy tajemnicę nieinterwencyi, i całego postępowania politycznego gabinetu francuskiego z ducha zaś objawionego nowych wyborów, możemy wnosić o przyszłości, o kierunku jaki możemy w ogóle interessa polityczne a z niemi i sprawa Polska.

P. Ordyniec ogłosił w Nrze 196 Dziennika Powszechnego, że nie chce należeć do redakcji Orła i Pogoni. — Ciekawi jesteśmy kogo to interessować może: nawet i to dla wszystkich obojętne, że P. Ordyniec do góry rzecz przewrócił, bo nie on redakcją, ale racżéj redakcja go porzuciła, oświadczając publicyście, że *takich i takich* jego artykułów w piśmie swojém nie umieści. — Przepraszamy Publiczność, że jéj się z P. Ordyńcem nastręczamy: artykuł o zgubionym *piesku* interessuje przynajmniéj właściciela i znalazcę, a niniejszy artykuł nikogo nie może. — Próżno się P. Ordyniec chowa pod pochwały dawane *Nowéj Polsce*, *Merkuremu*, i t. d. Talenta w tych dziennikach znamy i uwielbiamy, chociaż na ich zasady nie zawsze się zgadzamy: a w P. Ordyńcu cóż jest wspólnego z talentami *Nowéj Polski*? czy rozum *Dekamerona*, czy dowcip jego winietek? Przypomina to nam stopień powinowactwa w *les Plaideurs*, Rasyna: „Monsieur! je suis bâtard de votre apothicaire."

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.